

Teksty pochodzą z czasopism:
„Polonistyka” i „Nowa Szkoła”

Redakcja:
Elżbieta Świdarska-Choraży

© Copyright by Elżbieta Świdarska-Choraży

ISBN 978-83-933442-1-5

Skład, łamanie, druk i oprawa
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego.
Zam. 958 / 2011

Blizej kina

Konferencje filmoznawczo-metodyczne
w Borkach

Elżbieta Świdarska-Choraży

Warszawa 2011

W POSZUKIWANIU ARCYDZIEŁA FILMOWEGO. Z ZAGADNIENIŃ ESTETYKI KINA

W dniach 19-22.10.1995 r. odbyła się w Borkach koło Łodzi V Ogólnopolska Sesja Filmoznawcza poświęcona arcydziełom filmowym. Podobnie jak w poprzednich latach koncepcję merytoryczną sesji przygotowała prof. dr hab. Ewelina Nurczyńska-Fidelska z Uniwersytetu Łódzkiego. Sesję zorganizowali pracownicy Gabinetu Edukacji Filmowej Dzieci i Młodzieży i Łódzki Dom Kultury.

Zebranych uczestników sesji: nauczycieli, doradców metodycznych i pracowników domów kultury powitał w imieniu organizatorów dyrektor Łódzkiego Domu Kultury Jerzy Biegański. Sesję otworzyła prof. E. Nurczyńska podkreślając, że z tych rokrocznych spotkań wynika pewien sposób myślenia o kinie, a realizacja programu edukacji filmowej leży w gestii nauczycieli.

Wykład „Pojęcie arcydzieła sztuki filmowej” wygłosiła prof. dr hab. Alicja Helman. Prelegentka postawiła wiele pytań: Co to jest arcydzieło? Po czym je rozpoznajemy? Czy sztuka filmowa tworzy arcydzieła? Czy istnieje coś jak arcydzieło gatunku? Do dziś w pewnych środowiskach istnieje przekonanie, że film to sztuka niższej rangi. Godząc się, że są arcydzieła, dzielimy jednocześnie kulturę na wysoką i niską, odbiory jej na wysokie i niskie.

Maria Janion twierdzi, że arcydzieła to utwory, które mają twarde, zarys tożsamości. Historia arcydzieł składałaby się z takich utworów, które byłyby niepowtarzalne. Uważa też, że kontakt z arcydziełem, którym jesteśmy urzeczeni, powoduje niezwykłość przeżycia. Arcydzieło jest też eksplozją nowości. Niekiedy kojarzy się piękno z harmonią, ale kryterium piękna podstawowe dla estetyk klasycznych znacznie straciło na znaczeniu, gdyż brzydotę wykorzystuje się też jako środek artystycznego wyrazu, Wątpliwości budzi np. czy arcydzieło w kręgu kultury amerykańskiej będzie arcydziełem dla nas. Wielkim wrogiem filmu jest czas. Dzieła sztuki filmowej starzeją się szybciej niż inne. Na pewno istnieją doskonałe realizacje w obrębie gatunku (arcydzieła gatunku). Kwestia arcydzieł filmowych pozostaje w dalszym ciągu

otwarta. Różnice zdań co do wartości poszczególnych filmów będą istnieć bowiem zawsze.

Po obejrzeniu filmu „Gabinet doktora Caligari” – Roberta Wiene (1920) uczestnicy sesji wysłuchali wykładu mgr Elżbiety Ostrowskiej „Szaleństwo i metoda” czyli „Gabinet doktora Caligari”. Prelegentka reprezentuje najmłodsze pokolenie badaczy kina. Z perspektywy doświadczeń sztuki kina dokonała reinterpretacji osadzonej w szerokich kontekstach.

Krytycy określili, że ten film był „pierwszą próbą twórczej ekspresji twórczego umysłu”, ale jego twórca nigdy nie został uznany za wielkiego reżysera. W latach 1914-1931 ukształtował się model klasycznego kina hollywoodzkiego, zbliżonego do reguł klasycznej powieści XIX w. Film Roberta Wiene jest czymś nowym. Nie mieści się on w formule konwencjonalnego realizmu filmu amerykańskiego z I połowy XX w. W filmie następuje otwarcie struktury narracyjnej. Wzbogacenie go o ramę narracyjną wywołało protesty krytyków. Film zakorzeniony jest w niemieckiej literaturze romantycznej. Szaleństwo, bunt przeciw autorytetom to tematy znane z utworów tamtej epoki. Film „Gabinet doktora Caligari” jest uważany za najpełniejsze wcielenie ekspresjonizmu, wyróżniał się nowością i oryginalnością. Zapoczątkował kategorię kina artystycznego, wpisywał się w rejestr kultury wysokiej. Od tego filmu zaczyna się kino narodowe, zainicjowany został pewien model kulturowy. Był to pierwszy poważny wyłom w tendencji realizmu. „Gabinet doktora Caligari” był dowodem przekraczania pewnej normy estetycznej, ale też jej ciągotości istnienia.

Uczestnicy sesji obejrzeni film „Obywatel Kane” Orsona Welleasa z 1941 r. i wysłuchali jego analizy dokonanej przez prof. Grzegorza Królikiewicza. Prelegent stwierdził, że przy odbiorze prawdziwych dzieł sztuki jednorazowy kontakt nie wystarcza. Film „Obywatel Kane” stanowi syntezę tego, co zastał w kulturze. Jest to swego rodzaju kompendium, wyraża rzeczywistość i węzeł mityczny świata. Welles odpowiedział na pytanie, co to jest ekspresjonizm w filmie. Wielu krytyków wskazywało na pokrewieństwo filmu Wellesa z dziełami Szekspira. Prousta. Grzegorz Królikiewicz doszrugł podobieństwo z utworami Conrada, odczytał film jako wyraz cywilizacji amerykańskiej. Prof. Królikiewicz poprowadził również spotkanie po premierowej projekcji swego filmu „Drzewa”, który miał przesłać „My w lustrze przyrody”, Intencją reżysera było, aby widz był współtwórcą utworu, natomiast on sam umieszczał się w roli zdeoriento-

wanego uczestnika zdarzeń. Istotną rolę spełniała w filmie muzyka Andrzeja Panufnika.

Po projekcji filmu „Hiroszima moja miłość” Alaina Resnais (1959) wykład wygłosił dr hab. Tadeusz Lubelski: „Orfeusz jedzie do Hiroszimy”. Wykładowca przypomniał, że ten film w wielu ankietach wymieniany jest jako jeden z najlepszych filmów świata. Znaczną część wykładu poświęcił mówca na ukazanie procesu powstawania filmu, konteksty polityczne. Uświadomił, że anegdota związana z dziełem też są ważne przy jego odbiorze. Początkowo film Resnaisa miał bardzo złe recenzje, ale potem został dobrze przyjęty i ogłoszony jako jeden z czołowych filmów tzw. nowej fali. Malraux stwierdził, „to najpiękniejszy film, jaki widziałem w życiu”. Scenariusz napisała znana pisarka M. Duras w 9 tygodni. Monologi i dialogi w tym filmie poetyckie, wywodzą się z teatru Bertolda Brechta (tzw. efekt obcości). Bohater jest przewodnikiem jak w psychodramie, oglądany proces przywracania bohaterki życiu. Centralna scena filmu w herbaciarni trwa 24 minuty. On podaje tematy, ona wydobywa z siebie dramaturyczne przejścia. Przeżywa miłość fizyczną, która staje się przeżyciem duchowym. Prelegent widzi w filmie związki z mitem o Orfeuszu, o poszukiwaniu miłości, która pozwoli być na nowo kimś, a potem przychodzi nowa świadomość, że człowiek jest sam i zbliża się do śmierci.

Po projekcji filmu „Okrucy dnia” Jamesa Ivory’ego z 1994 r. wykład wygłosiła proł. Alicja Helman. Tytuł jego „Opowieść niewiarogodnego narratora”. Prof. Helman wyjaśniła, że film jest ekranizacją książki „U schyłku dnia” napisanej przez zamieszkałego w Anglii Japończyka Ishiguro Kazuo. Narratorami powieści są ludzie starzy, z których każdy próbuje usprawiedliwić siebie. Bohater Stevens opowiada historię swego życia, jakby był dumny z niego, ale spod niej wyłania się historia zmnarnowanych szans i niespełnionej miłości. Film ujawnia historię miłosną z wielką siłą, miłość jest odwzajemniona, ale nigdy nie spełniona. Z próby opowieści o życiu idealnego ochmistra ujawnia się historia miłości. W filmie drugim narratorem jest kamera, która personifikuje swym spojrzeniem inną świadomość funkcjonującą poza świadomością Stevensa. Ze sprzeczności między tym, co Stevens chciałby nam pokazać a tym, co ukazuje kamera wyłania się obraz miłości i walki bohatera z uczuciami. Wygrywa tłumiąc uczucia, ale jednocześnie przegrywa swoje życie. Śmierć ojca to zapowiedź dalszego ciągu jego historii. Film ten otwierają i kończą dwie metafory – budynek sfilowany jakby to była makietka sugeruje, że przenikrawszy

przez fasadę dotrzemy do prawdy, a końcowa scena z wypuszczanym gołąbkim sugeruje, że w domu tym miała zamieszkać miłość, ale odflunęła.

Ostatnim obejrzanym i omówionym podczas sesji filmem był western „W sarno południe” Freda Zinnemana z 1952 r. Dr hab. Tadeusz Lubelski zwrócił uwagę, że można ten film określić jako arcydzieło gatunku, a w swej wypowiedzi dokonał jego demitologizacji. Przepłatają się tu dwa mity: człowieka znawcy, który ma przywrócić porządek w świecie, jest dobry i silny i ma kontakt z przyrodą oraz Ameryki jako ziemi obiecanej. W klasycznym westernie istnieje opozycja: dobry – zły. Po stronie „dobry” znajduje się bohater i społeczność, po stronie drugiej – złoczyńcy. Silni są: bohater i złoczyńcy, słaba społeczność, której potrzebny jest bohater przywracający porządek. Jest on na ogół przybyszem, który po załatwieniu sprawy wyjeżdża. W filmie Zinnemana następuje gra z regułami gatunku. Wszystkie instrukcje amerykańskie łączą się z tym co złe, a nie dobre. Sędzia i burmistrz źle wykorzystują dobrą demokrację, stary przyjaciel – moralny autorytet zawodzi. Bohater nie jest potrzebny społeczności, bo w chaosie lepiej jej idą interesy. Bohater początkowo chce uciekać, ale wraca wbrew argumentacji żony, gdyż ma wewnętrzne przekonanie o konieczności stoczenia walki. Akcja ekranowa pokrywa się z czasem fabularnym. Dialogi są świetne, krótkie. Z dawną przyjaciółką bohater rozumie się prawie bez słów. Gra go Gary Cooper – ucieleśnienie wiecznego amerykańskiego chłopca. Szyfrowi spada z oczu zasłona, zrozumiał, że nie ma dla kogo walczyć. Po zwycięstwie w finale rzuca gwiazdę ze słowami „nie zrobiłem tego dla was, tylko dla ocalenia wartości”. Na swoją stronę przeciaga kobietę, czyli obszar dobra powiększa się o jedną osobę.

Ogromne zainteresowanie uczestników sesji wzbudziła lekcja (zapis wideo) przeprowadzona przez dr Ewę Popiel-Popiołek na temat „Tam, gdzie wszystko jest możliwe czyli o wideoklipach” w klasie VIIa w Szkole Podstawowej nr 1 w Łodzi. Z mistrzostwem znanym już z poprzednio oglądanych lekcji dr Popiel-Popiołek poprowadziła dyskusję na temat tak modnego obecnie wytworu kultury masowej. Lekcje ilustrowane były świetnie dobranymi przykładami różnorodnych wideoklipów, uczniowie omawiali tworzywo każdego z nich, zwracając uwagę na sposób montażu, rolę muzyki, ruchy kamery. W dyskusji podkreślono rolę nauczyciela jako pośrednika między dziełem a uczniem. Przypomniano stwierdzenie prof. Tatarkiewicza, że

pojęcie piękna się zmienia zależnie od epoki, pokolenia. Zastanawiano się, czy świadomość widza kinowego jest taka sama jak tożsamość czytelnika. Stwierdzono, że od uczniów nie można żądać gotowych, pełnych odpowiedzi, bo każdy na swój sposób odbiera film. Podkreślano, że najbardziej wartościowe w pracy z młodzieżą są filmy, które przekazują jakieś wartości, prawdy uniwersalne.

Uczestnicy sesji z zadowoleniem przyjęli informację, że kasetą z lekcją może być przesłana chętnym, którzy je zamówią. Stanowi ona bowiem doskonały przykład edukacji filmowej, a tej sprawie służyły kolejne sesje organizowane przez Centralny Gabinet Edukacji Filmowej. Niestety, w dziesięciolecie swego istnienia ta zastrżona instytucja mająca na swym koncie wiele osiągnięć, skupiająca grono miłośników sztuki filmowej z całej Polski, została rozwiązana. Zacydowały o tym względy finansowe. Uczestnicy sesji wyrazili obawę, że zostanie zaprzeczony dorobek tej wspaniałej placówki edukacyjnej, a kolejne sesje słynne w Polsce ze swego wysokiego poziomu i niezwykle interesującego doboru zagadnień już się nie odbędą.

Atmosfera niepewności udzieliła się wszystkim uczestnikom sesji. Pięknego jej podsumowania dokonała prof. dr hab. Ewelina Nurczyńska-Fideliska, zwracając uwagę, że każde z wystąpień było próbą indywidualnego, jednostkowego przeżycia, bo każde odczytanie odbywa się w jakimś momencie życia interpretatora, jest sumą jego doświadczeń i kompetencji. W wypowiedziach prelegentów niezwykle interesujących, bo różniących się między sobą sposobem ujęcia tematu, powtarzało się zagadnienie arcydzieła sztuki filmowej jako tworu oryginalnego, źródła nowych znaczeń, którego twórca chce coś ważnego powiedzieć, dzieła o perfekcyjnej formie, często przekraczającego konwencje i pewne przyzwyczajenia.

Arcydzieło filmowe zmusza do przeżycia, przeczucia i odczucia piękna. Sztuka kina ma na pewno swoje arcydzieła, a przy wielkim dziele zawsze mamy do czynienia z tajemnicą.